

<http://www.nowiny24.pl/strefa-biznesu/wiadomosci/z-kraju-i-ze-swiata/a/ceny-paliw-2018-barylka-ropy-za-100-dolarow-bez-przesady,13111482/>

## Ceny paliw 2018. Baryłka ropy za 100 dolarów? Bez przesady



**Praktycznie każdego dnia ropa jest coraz droższa. Tylko w ciągu ostatnich dwóch tygodni ceny odmiany Brent podniosły się o 10 proc., osiągając przy tym najwyższe wartości od listopada 2014 r. Czy powinniśmy bać się, że ropa przebije poziom 100 dol. za baryłkę, a paliwa będą kosztować ok. 5,5-6,0 zł za litr?**

Winowajców wyższych cen jest wielu. Przede wszystkim niespokojna sytuacja geopolityczna powoduje, że część inwestorów obawia się zaburzeń podaży z Bliskiego Wschodu. Te problemy szybko przełożyłyby się na dalszy wzrost notowań ropy, gdyż przez ostatnie kwartały globalne zapasy tego surowca wyraźnie spadały i tak zwany bufor bezpieczeństwa uległ zmniejszeniu.

### **Kto odpowiada za rosnące ceny? Producenci**

Napięcia międzynarodowe dotyczą nie tylko szeroko komentowanego problemu Syrii. Do 12 maja prezydent Trump ma podjąć decyzję o przedłużeniu porozumienia nuklearnego z Iranem. Od zniesienia sankcji w 2015 r. wydobycie z tego kraju wzrosło prawie o 40 proc. Według ankietowanych przez agencję Bloomberg ekonomistów Teheran może być zmuszony do ograniczenia produkcji ropy nawet o 800 tys. baryłek dziennie, gdyby obostrzenia handlowe zostały przywrócone. Ryzyko takiego scenariusza to 50:50.

Nie można także zapominać o znacznym spadku produkcji z Wenezueli. Ten pogrążony w kryzysie kraj wydobywa o 500 tys. baryłek dziennie mniej niż jeszcze pół roku temu. Przy globalnym popycie na poziomie 100 mln baryłek dziennie to nie wydaje się dużo, ale sytuacja może się jeszcze pogorszyć ze względu na chroniczny brak inwestycji w tym sektorze i silną niechęć do kapitału zagranicznego ekipy prezydenta Nicolasa Maduro.

Ważnym elementem w układance jest także fakt, że główni producenci zwarli szyki i planują długoterminową współpracę. Kartel Plus - tak roboczo można nazwać coraz ściślejszą kooperacją OPEC z Rosją. Sprytnie zarządzanie podażą przez producentów opowiadających za prawie połowę globalnego potencjału wydobycia ropy może oznaczać wyższe ceny dla konsumentów, zwłaszcza gdy popyt jest silny.

### **Wzrost konsumpcji także podnosi ceny**

Niebagatelny wpływ na ceny ropy ma zachowanie konsumentów. Przyspieszenie wzrostu gospodarczego na świecie i dobra sytuacja ekonomiczna gospodarstw domowych powodują, że rocznie popyt na ropę może rosnąć nawet o 1,5 mln baryłek w ujęciu dziennym (szacunki z kwietniowego raportu IEA).

Dobrym przykładem silnego wzrostu zapotrzebowania na ten surowiec były środowe dane ze Stanów Zjednoczonych. Według najnowszego raportu Amerykańskiej Agencji Energetycznej (EIA) dzienny popyt na samą benzynę bezołowiową sięgnął prawie 10 mln baryłek. To historyczny rekord, i to jeszcze przed rozpoczęciem sezonu wakacyjnego, kiedy zapotrzebowanie na paliwo w USA osiąga najwyższe poziomy.

### **100 dolarów na szczęście odległe**

Poza wydarzeniami natury fundamentalnej, czyli związanymi z popytem, podażą oraz zapasami, sporo uwagi przykuwały nieoficjalne informacji z Arabii Saudyjskiej. Bloomberg pisał o preferowanej przez Królestwo cenie w granicach 80 dol. za baryłkę. Reuters z kolei donosił o chęci podniesienia ceny do 100 dol., powołując się na trzy źródła w branży.

Powrót do trzycyfrowej ceny baryłki ropy brzmi dramatycznie, ale taki scenariusz na razie jest mało prawdopodobny. I tak już obecne ceny powodują bardzo wyraźne wzrosty wydobycia w USA. Kartel Plus wie, że problemy geopolityczne nie będą wspierać ropy w nieskończoność, a zbyt szybki wzrost produkcji w USA czy w Kanadzie to ryzyko powtórzenia się scenariusza z lat 2014-2016, czyli zalania rynku ropą przez nadmierną podaź i spadki ceny nawet poniżej 30 dol. za baryłkę. Chęć utrzymania cen w okolicach 100 dol. finalnie nie miałyby sensu, nawet biorąc pod uwagę zamiary sprzedaży części największego na świecie koncernu naftowo-gazowego Saudi Aramco.

Wysokie ceny ropy naftowej, dochodzące nawet do 80 dol. za baryłkę czy paliwa na krajowych stacjach wyceniane na 5 zł/litr, mogą utrzymać się tygodniami bądź nawet miesiącami. Jednak prawdopodobieństwo podwyżek cen o dalsze 30-40 proc. jest na szczęście mało prawdopodobne, gdyż finalnie zaszkodziłoby tym, którzy w znacznym stopniu kontrolują rynek surowców energetycznych.